

Jurij Smirnow, *Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej*. Lwów 2002, ss. 241.

W 2002 r. ukazała się w języku polskim we Lwowie praca Jurija Smirnowa pt. *Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej*, obejmująca łącznie 241 stron druku, zaopatrzona w 485 przypisów źródłowych i bibliograficznych, liczne fotografie, ryciny i in. oraz wykazy biskupów ormiańskich we Lwowie w okresie przed unią z Kościołem rzymskokatolickim (12 hierarchów), w czasach obrządku ormiańsko-katolickiego (12 hierarchów) i po obaleniu komunizmu (2 hierarchów). W okresie unii z Rzymem ordynariusze lwowscy nosili tytuły arcybiskupów. Ten sam tytuł (s. 239–240) nosi obecny ordynariusz Grigoris Bunatian z jurysdykcją obejmującą całą Ukrainę, a więc wykraczającą poza ramy dawnej archidiecezji lwowskiej w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej, mianowany przez katolikos Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego w Eczmiadzynie (s. 231).

Głównym tematem interesującym J. Smirnowa jest katedra ormiańska we Lwowie z jej dawniejszymi i nowszymi zabytkami, znajdująca się przez cały czas swego istnienia w ustawicznej budowie, odbudowie, przebudowie, rekonstrukcji czy konserwacji. Pożary, liczne i różne najazdy na Lwów nieustannie niszczyły i dewastowały ten szacowny obiekt, a skromną grupę ormiańską, z reguły nie przekraczającą 4000 dusz a czasem liczącą nawet mniej wiernych, zmuszały do ciągłego, uciążliwego oraz drogiego inwestowania i napraw. W tej warstwie pracy dużo cennych informacji znaleźć może historyk sztuki czy historyk Kościoła. Autor przytacza bowiem wiele szczegółów w słowie pisanim czy w ilustracjach. Nie zamierzam tej części poświęcać więcej miejsca, gdyż pozostaje to do oceny przede wszystkim historyków sztuki.

Godnym krytyki jest wszakże układ pracy. Autor dzieje katedry i archidiecezji splótł w relacji historycznej według pewnych okresów i rządów arcybiskupów. Interesujące dla historyka ustroju fakty znalazły się więc w rozproszeniu. W lekturze przeszkadzają też przypisy umieszczone po każdym rozdziale i zawsze liczone od pierwszego. Autor nie przedstawił swego materiału w taki sposób, jak uczynił to swego czasu w Poznaniu śp. ks. prof. Józef Nowacki, pisząc dwa opasłe tomy – pierwszy poświęcony wyłącznie archikatedrze poznańskiej, drugi zaś tylko rozwojowi i ustrojowi archidiecezji poznańskiej.

Spróbowałem wyłowić z opracowania – które ma właściwie charakter interdyscyplinarny – to wszystko, co wydawało się najważniejsze z historii, statystyki i ustroju Ormian polskich dla historyków państwa i prawa, gdyż te sprawy należą do nieobecnych w badaniach, a zasługują na uwagę. Ormianie mają wprawdzie dzisiaj niepodległą Armenię, ale żyją też w rozproszeniu w Rosji, byłym ZSRR, Turcji, na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w wielu krajach świata, a także w pewnej liczbie w Polsce. We wszystkich okresach dziejów polskich Ormianie cieszyli się zyciową tolerancją, zwłaszcza od opanowania Lwowa przez Kazimierza Wielkiego. Inaczej niestety żyło im się pod władzą turecką, radziecką a ostatnio azerbejdżańską. Powoduje to zrozumiałe zainteresowanie naukowe tą grupą etniczną w Polsce.

1. Ormianie na tzw. Kresach. Początki osadnictwa ormiańskiego we Lwowie sięgają według autora XII w. Przebywali oni już wtedy pod rządami książąt ruskich na podgrodzium grodu nad Pełtwią w znacznej grupie, skoro mieli własny – zapewne drewniany – kościół i to w 1183 r., podlegający kanonicznie katolikosowi z Eczmiadzynu. Lokacja Lwowa z 1256 r. stworzyła warunki lepszemu rozwojowi dla lwowskich Ormian, dla których przewidziano osobną dzielnicę na tzw. Podzamczu (s. 5, 6). Kościół drewniany, jak zresztą i cały Lwów zniszczył w 1353 r. litewski najazd księcia Lubarta. Według autora Ormianie lwowscy mieszkali jednak potem nadal w tym samym miejscu. Na pogorzeli kościółka drewnianego powstała i do dzisiaj stoi archikatedra ormiańska (s. 6). Poza

Lwowem istniały także skupiska i parafie Ormian pod polską władzą polityczną np. w: Zamościu, Kamieńcu Podolskim, Stanisławowie, (dziś Iwanofrankowsk), Łucku, Jazłowcu, Śniatyniu i in. (s. 29).

Nowa lokacja Lwowa nastąpiła już pod rządami polskimi. Dokonał jej Kazimierz Wielki w 1356 r. i zapewnił Ormianom tradycyjne stałe miejsce w północno-zachodniej stronie miasta, niedaleko bramy Krakowskiej. Potwierdził w ten sposób ich miejsce zamieszkania od czasów książąt ruskich. Dokument fundacyjny katedry zachował się w Metryce Koronnej pod datą 30 sierpnia 1363 r. Według ks. prof. Bolesława Kumora biskupstwo ormiańskie powstało w 1361 r., w co J. Smirnow wydaje się wątpić w kontekście późniejszej daty królewskiej fundacji katedralnej (s. 8). Biskupstwo ormiańskie nie było jeszcze ormiańsko-katolickie lecz żyło pod zwierzchnictwem eczmiadzyńskim. Unia z Rzymem z trudem torowała sobie drogę i doszła do skutku dopiero w XVII w., po znaczącym spolonizowaniu się Ormian lwowskich, bez nacisków ze strony polskiej ale wśród konfliktów z katolikiem Eczmiadzynu Melchizedekiem i patriarchą konstantynopolitańskim Grzegorzem z Cezarei. Rozbieżności ujawniały się szczególnie za rządów biskupa Mikołaja Torosowicza zwolennika unii z papieżem, który już w 1635 r. złożył w Rzymie katolickie wyznanie wiary (s. 28). Ostatecznie w 1689 r. synod kleru ormiańskiego w Polsce zerwał kontakty z Eczmiadzynem i Stambułem oraz przyjął obediencję rzymską. Pierwszym arcybiskupem ormiańsko-katolickim był więc Mikołaj Torosowicz. Ostatnim – zmarłym w 1938 r. – był wybitny polski Ormianin arcybiskup Józef Mikołaj Teodorowicz.

Zawarcie unii ormiańsko-katolickiej było wyrazem głębokiego związania się Ormian lwowskich z Polską. Czuli swoją odrębność lecz identyfikowali się z polskością. Wyrażała to przykładowo w 1861 r. anonimowa broszura (której autorstwo J. Smirnow przypisuje posłowi Emilowi Torosiewiczowi) proponująca likwidację obrządku ormiańsko-katolickiego, jako zbędnego w sytuacji kompletnej polonizacji Ormian we Lwowie. Pojawiła się wszakże opozycja z najmniej spodziewanej strony. Watykańska *Congregatio de Propaganda Fide* ostro zaprotestowała przeciwko próbom zubożania Kościoła w tym zakresie. Wyraziła w ten sposób swój autentyczny szacunek dla Kościołów unickich w ogóle (s. 65).

W Polsce niepodległej po 1918 r. arcybiskupstwo ormiańsko-katolickie objęło personalnie wszystkich Ormian katolików całego obszaru suwerenności polskiej (s. 123), choć terytorialnie istniała diecezja lwowska ze stolicą we Lwowie. Jurysdykcja ormiańsko-katolickich arcybiskupów lwowskich ograniczona była więc do granic politycznych II Rzeczypospolitej (s. 123). W okresie międzywojennym utworzono wszakże tylko jedną pozadiecezjalną parafię ormiańsko-katolicką w Warszawie (s. 123). Kościół ormiańsko-katolicki utracił natomiast kilka parafii, które znalazły się na terenie Bukowiny i w Królestwie Rumunii np. Czerniowce, Suczawa. Uchylono w zakresie obsady stanowisk kościelnych i w stosunku państwa do Kościoła przepisy konkordatu austriackiego z 1855 r. a wprowadzono aprobowane przez Polskę i Stolicę Apostolską normy konkordatowe z 1925 r.

Druga wojna światowa otwarła ostatni okres w dziejach Kościoła ormiańsko-katolickiego w II Rzeczypospolitej. Po śmierci arcybiskupa J. Teodorowicza, zgodnie ze zwyczajem ormiańskim (*breve* Piusa VII pozwalało na wysuwanie kandydatur na arcybiskupa duchowieństwu katedralnemu wraz ze wszystkimi proboszczami) i konkordatem z 1925 r. przeprowadzono wybór kandydatów w dniu 2 stycznia 1939 r. Kościół ormiańsko-katolicki zaproponował wtedy po raz pierwszy i ostatni w wolnej Polsce trzech kandydatów do stolicy arcybiskupiej w osobach księży: D. Kajetanowicza, W. Bąkowskiego i K. Amirowicza. Te kandydatury przedstawiono nuncjaturze w Warszawie, która przesała je do Kongregacji Kościołów Wschodnich w Rzymie. Akt nominacji należał do papieża (s. 214). Sprawa jednak utknęła z powodów natury obiektywnej (zgon papieża Piusa XI, konklawe papieża Piusa XII, wybuch II wojny światowej). Odtąd katedry ormiańskiej nie obsadził już żaden papież, choć istnienie archidiecezji ormiańsko-katolickiej we Lwowie potwierdzono w *Annuario Pontificio* jeszcze w 2001 r. (s. 221).

Władza radziecka, która nastąpiła we Lwowie po 17 września 1939 r. prześladowała Kościół ormiańsko-katolicki już za samą podległość papieżowi a nadto za udział jego duchowieństwa i wiernych w polskim ruchu oporu, szczególnie w ZWZ i AK. Drastycznie ograniczono możliwości duszpasterskiego funkcjonowania Kościoła (s. 214–215).

Po powtórnym zdobyciu Lwowa przez Armię Czerwoną w dniu 27 lipca 1944 r. Zaczęły się szczególne inwigilacje i złe czasy dla duchownych i świeckich Ormian. Bezwzględnie działająca NKWD doprowadziła szybko do aresztowania księży: D. Kajetanowicza – administrującego diecezją przy braku ordynariusza oraz posilkującego go ks. W. Kwapińskiego. Zamknięto też katedrę, przeznaczając jej budynek na różne cele. Zdaniem J. Smirnowa Kościół ormiańsko-katolicki diecezji lwowskiej został państwową siłą administracyjną zlikwidowany 26 listopada 1945 r. Od 1946 r. na Ukrainie, do której włączono Lwów, pozostawał już tylko jeden starszy ksiądz ormiańsko-katolicki Samuel Manulewicz w Kutach. Zamknięto i jemu kościół parafialny w 1947 r. Ten ostatni ociemniały kapłan ormiańsko-katolicki diecezji lwowskiej zmarł w kompletnej niedoli i zapomnieniu 1956 r. (s. 218–220).

Tymczasem ormiańsko-katolicka diecezja lwowska istnieje formalnie do dzisiaj, gdyż Stolica Apostolska jej nie zniósła, a Pius XII, który nie powołał dla niej ordynariusza w czasie wojny, zdając sobie sprawę z powojennej nieobecności polskich Ormian w tym mieście – pismem z dnia 25 października 1946 r. oddał Ormian katolickich w Polsce – którym zezwolił na przejście na obrządek łaciński – pod opiekę duchowną prymasów Polski (s. 221). Obrządku ormiańsko-katolickiego jednak nie zniósł, co dopuszczało jego kultywowanie, ale pod ordynariatem prymasowskim polskim.

Rok 1991 zmienił sytuację kardynalnie. Zezwolono Ormianom na Ukrainie na tworzenie wspólnot narodowo-religijnych. W samym Lwowie mieszka dziś około 3000 Ormian. Powstały przeto dwa takie stowarzyszenia ormiańskie: liczniejsze uznające zwierzchnictwo katolikosza w Eczmiadzynie i około 400-osobowe ormiańsko-katolickie. Oba wystąpiły z wnioskami o zwrot gmachu katedry lwowskiej. Po długich deliberacjach ukraińskie władze lwowskie oddały zniszczony i początkowo nie cały budynek katedralny Ormiańskiemu Kościołowi Apostolskiemu, dla którego katolikos Garegin II zamianował biskupem Nathana Oganiesiana w 1997 r., zaś w 2001 r. arcybiskupem Grigorisa Bunatiana z jurysdykcją na całą Ukrainę i z ramienia Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego (s. 221–230). Po 55 latach we lwowskiej Katedrze ormiańskiej odprawiono w dniu 5 stycznia 2001 r. pierwszą lecz właściwie kolejną Mszę św. Dla Kościoła ormiańsko-katolickiego zabrakło jednak miejsca, chociaż wcześniej Mszę św. w obrządku ormiańsko-katolickim odprawił w 1991 r. na placu przykatedralnym nuncjusz papieski z Moskwy arcybiskup Colasuono w obecności około 400 osób (s. 230).

Mimo ostatecznego wycofania katolicyzmu ormiańskiego ze Lwowa starą i bardzo zniszczoną katedrę odwiedził w towarzystwie katolikosza Garegina II w dniu 25 czerwca 2001 r. Ojciec św. Jan Paweł II. Dla Ormian był to rok jubileuszu 1700-lecia chrześcijaństwa. W dniu 29 października tegoż roku przybył do Lwowa patriarcha ormiańsko-katolicki z Bejrutu Nerses Bedros XIX. W 2003 r. Lwów oczekuje powtórnej wizyty Geragina II. Hierarchowie pilnie nadzorują odbudowę zrujnowanej świątyni, w której praca wre.

2. Trochę statystyki. Lwowska archidiecezja ormiańsko-katolicka była pod względem materialnym stosunkowo najuboższa w Polsce. Ormianie w mieszanej narodowościowo ludności Lwowa należeli wprawdzie przynajmniej do średnio zamożnej warstwy obywateli, stanowili jednak niewielką grupę ludności, która w najlepszym okresie przekraczała 5000 dusz. Liczba diecezjan Kościoła ormiańsko-katolickiego wahała się od 3878 w 1914 r. do 5300 w 1939 r. Przeciętnie można przyjąć, że archidiecezję stanowiło około 4500 osób (w połowie XIX w. – 5220, w 1875 r. 4820, w 1914 r. – 3878, w 1926 r. 5060 osób). Nieliczna populacja utrzymywała swą odrębność kościelną z trudem (s. 61, 67, 118, 124, 211, 213).

Organizacyjnie archidiecezja dzieliła się na 3 dekanaty, obejmujące w sumie 8 do 10 parafii. Było też kilka kaplic i kościółków o charakterze sukursalnym. Liczba księży prowadzących pracę duszpasterską w tak nielicznym Kościele wahała się od 20 do 23 osób (s. 29, 66–67, 118, 184, 213). Działało też zgromadzenie panien benedyktynek. Mimo takiego stanu rzeczy arcybiskupowi J. Teodorowiczowi udało się doprowadzić przed drugą wojną światową – niestety na niedługi okres – ormiańsko-katolicką katedrę lwowską do stanu świetności oraz wzorem poprzedników na stolicy arcybiskupiej i z własnej inicjatywy prowadzić nadto szereg kościelnych, a także ormiańsko-polskich dzieł. Wszystko to brutalnie przerwała i zniszczyła II wojna światowa, a utrwaliły jej skutki.

3. Funkcjonowanie lwowskiej archidiecezji ormiańsko-katolickiej. Arcybiskupstwo ormiańsko-katolickie we Lwowie posiadało własnego ordynariusza i wszelkie inne kościelne instytucje i urzędy pomocnicze, a więc; kapitułę, jako organ doradczy arcybiskupa; urząd kurii arcybiskupiej z jej odpowiednimi agendami i arcybiskupie seminarium duchowne, jako uczelnię kształcąca i formacyjną dla alumnów. Przed zjednoczeniem z Rzymem stosunkowo łatwo osiągało się tutaj kapłaństwo, co nie sprzyjało wysokiemu poziomowi duchowieństwa. Wystarczyły podstawowe wiadomości teologiczne, znajomość języka ormiańskiego w słowie, piśmie i śpiewie liturgicznym oraz odpowiednia moralność. Do unii doszło jednak po Tridentinum w Kościele zachodnim, który kategorycznie nakazywał ordynariuszom w ich diecezjach powołanie i utrzymywanie zakładów naukowo-formacyjnych dla kandydatów do kapłaństwa. Dlatego Stolica Apostolska przysłała do Lwowa dwóch ojców teatynów dla zorganizowania seminarium duchownego. Zdaniem J. Smirnowa to oni naprawdę zainicjowali prawdziwą unię ormiańsko-rzymską (s. 29).

Układ unijny z Rzymem wymagał od Ormian rzymsko-katolickiego wyznania wiary i uznania prymatu papieża – ale nie naruszał liturgii ormiańskiej i zasad związanych z celibatem. Nadal można było wyświęcać na prezbiterów mężczyzn żonatyh lecz nie wolno było zenić się prezbiterom. Byli więc w Kościele ormiańsko-katolickim księża żonaci i bezzenni. Po akceptacji unii katedra ormiańska lwowska otrzymała wezwanie Wniebowzięcia NMP (s. 30).

Z instytucji kościelnych istniał od 1691 r. także klasztor panien benedyktynek. Może warto zauważyć, że zgromadzenie to gościło swego czasu króla Jana III Sobieskiego z królową Marysięnką (s. 36). Autor zestawia dla okresu od 1701 r. do 1961 r. 13 benedyktynek, pełniących urząd ksieni dla sióstr lwowskich. Zgromadzenie w czasie swego istnienia nie przekraczało 20 osób, licząc łącznie konsekratki, profeski i nowicjuszek (s. 241).

Ormianie mieli też we Lwowie własny cmentarz (s. 46–47).

Księgi metrykalne Ormian lwowskich prowadzone były od 1681 r. w języku polskim, księgi zmarłych prowadzono po polsku już 10 lat wcześniej to jest od 1671 r. Wypisy z dawnych ksiąg prowadzonych w języku turecko-kipczackim wydawano zainteresowanym po polsku po 1667 r. (s. 79).

Mimo skromnej liczebności lwowski Kościół ormiańsko-katolicki przejawiał wiele inicjatyw charytatywnych, naukowych i organizacyjnych zawsze i niezmiennie o charakterze polskim. Spróbuję tylko wymienić niektóre z nich, gdyż każda stanowi – moim zdaniem – osobny i szeroki temat. Zaliczyć można do nich takie instytucje firmowane, bądź wspierane przez arcybiskupów jak: Zakład Naukowy dla Ubogich Chłopców im. dra Józefa Torosiewicza, powołany w 1865 r. (s. 20); Zakład dla Dziewcząt przy klasztorze panien benedyktynek, założony w 1914 r. (s. 78–79); Mons Pius – bank o charakterze wspierającym rozwój gospodarczy ale i pomagającym w sensie charytatywnym, powstały z inicjatywy arcybiskupa Izaaka Isakowicza w końcu XIX w.; Archidiecezjalny Związek Ormian, popierany szczególnie przez arcybiskupa J. Teodorowicza (s. 189–197).

Ormianie okresu międzywojennego poszczycić się mogą szeroką działalnością naukową i publicystyczną arcybiskupa J. Teodorowicza. Były to monografie, studia i artykuły z zakresu

bibliistyki, mistyki, homiletyki i katechetyki, które drukował najczęściej w poznańskiej Księgarni Św. Wojciecha. Do dorobku naukowego Ormian polskich należą też dzieła takich autorów jak: ks. kan. Gorabeta Neupruliana podręcznik języka ormiańskiego z jego gramatyką czy ks. kan. Pawła Kimizjana słownik ormiańsko-polski i polsko-ormiański (s. 195). Prace te charakteryzują się gruntownością naukową. Organizowano też liczne odczyty i wystawy na tematy ormiańskie. W 1931 r. Polskie Radio nadało z archikatedry ormiańskiej pasterkę i nabożeństwo kończące rok, zaś w 1932 r. na uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) sumę z podniosłą homilią arcybiskupa J. Teodorowicza (s. 194). Nie wspominałem bynajmniej wszystkich autorów i imprez godnych wymienienia. Kultura polska okazała się więc w pełni otwarta dla tej grupy etnicznej i szczególnie ją pociągała. Odnotujmy może jeszcze wydawane przez archidiecezję pisma periodyczne: *Posłaniec św. Grzegorza* (chodzi o św. Grzegorza, zwanego Oświecicielem, który w IV wieku ochrzcił Armenię) i dwumiesięcznik pt. *Gregoriana* (s. 194). Są to powody do radości po obu zainteresowanych stronach.

Po 27 lipca 1944 r. Lwów ustabilizowano w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Niektóre dawne parafie ormiańsko-katolickie znalazły się bezpośrednio pod władzą radziecką (s. 218). Przed tutejszymi Ormianami stało widmo ekspatriacji z miejsc, które przed wiekami ich armeńscy przodkowie obrali sobie za ojczyście. Charakterystyczne, że do Polski w jej nowych, powojennych granicach wyemigrowało 99% Ormian z byłych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (s. 220). Jako ostatnie opuściły Lwów siostry benedyktyнки w 1946 r. Rzeczpospolita Polska – nie nazywana jeszcze Ludową lecz już rządzona przez komunistów – przyjęła ich bez oporu, ale osiedlała w różnych miejscowościach ziem zachodnich i nie tylko. Stworzyło to swoistą „diasporę” ormiańską w Polsce, która nie była zdolna do zorganizowania się nawet w parafię. Uprzednie, pełne spolonizowanie Ormian ułatwiło im asymilację do społeczności polskich katolików lecz rozproszenie po Polsce uniemożliwiło – wydaje się na stałe – reaktywację Kościoła ormiańsko-katolickiego w Polsce, który teoretycznie utrzymywany przez Stolicę Apostolską – praktycznie nie może funkcjonować.

Na koniec dwie sprawy interesujące z punktu widzenia regionalnej historii Wielkopolski. Na stronie 215 Autor wspomina o tzw. skarbie Poznańskiego Banku Pobożnego, który w postaci 5 skrzyń złota i brylantów został we wrześniu 1939 r. przewieziony z Poznania do zdawało się – „bezpieczniejszego” Lwowa. Tam ostatecznie przechowano go w Mons Pius. Sprawę tę znało tylko pięciu Ormian, którzy współpracowali z konspiracją antyradziecką. Ze skarbu próbowano sprzedawać niektóre walory na czarnym rynku dla potrzeb konspiracji ZWZ i AK ale NKWD rychło wpadła na trop sprzedających. Wylapano wszystkich wtajemniczonych w sprawę (ks. pplk Józefa Panasia, ks. kan. Adama Bogdanowicza, inż. Zygmunta Chrzastkowskiego, przeora dominikanów lwowskich o. Czesława Kaniaka i dyr. Mons Pius ks. kan. Wiktora Kwapińskiego). Wszyscy zginęli – skarb także (s. 215).

Inną wartą zapamiętania sprawą są losy sióstr benedyktynek ormiańskich. Przyjmująca je strona polska nie rozbiła zgromadzenia lecz cały konwent umieściła w byłym – wtedy dość pustym opactwie benedyktyńskim w Lubiniu, znajdującym się we Wielkopolsce. Osadzono je tam w 1946 r. na czele z ksenią Elektą Orłowską (Polką) i w liczbie 11 mniszek. W 1958 r. siostry opuściły Lubień i osiadły w Wołowie na Śląsku. Ostatnie z nich połączyły się z benedyktynkami łańciskimi. Tak zakończyły się dwu- i półwieczne dzieje jedyne go żeńskiego zgromadzenia ormiańsko-katolickiego.

Lektura pracy J. Smirnowa pobudza do szeregu refleksji. Z pewnością warto by te sprawy dokładnie zbadać, ale dotarcie do materiałów źródłowych – celowo niszczonej, dekompletowanych i rozpraszanych jest tak trudne, jak reaktywacja Kościoła ormiańsko-katolickiego w naszym kraju. Zdumiewają osiągnięcia niewielkiej grupy Ormian we Lwowie i w całej jej przedwojennej

diecezji, należałoby przypomnieć i ocalić od zapomnienia ten fragment dziejów ojczystych, których kształtowanie wydało tak chwalebne dla Polski, i zaszczytne dla Ormian owoce.

JERZY WALACHOWICZ (Szczecin)

Elisabeth Berger, *Erwerb und Änderung des Familiennamens*, Peter Lang – Europäischer Verlag der Wissenschaften (= Rechts- und Sozialwissenschaftliche Reihe Bd. 29, Hrsg. von Wilhelm Brauner), Frankfurt am Main – Berlin – Bern – Bruxelles – New York – Oxford – Wien 2001, ss. 219.

Wbrew powszechnemu przekonaniu nazwisko, jako instytucja prawna wcale nie ma korzeni sięgających stuleci. Używanie nazwiska o wiele bardziej wynikało ze społecznych konwencji i zwyczajów. Stało się regułą, że uzyskuje się je z chwilą urodzenia i że towarzyszy człowiekowi aż do śmierci, choć nie musi być ciągle tym samym nazwiskiem. Zbadaniu prawnych problemów uzyskiwania i zmiany nazwiska w Austrii podjęła się E. Berger.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, z których dwa pierwsze stanowią podstawę dalszych rozważań, gdyż poruszono w nich problemy terminologii, funkcji i genezy nazwiska. Podstawową instytucją, którą Autorka uczyniła przedmiotem swych badań, było nazwisko rodzinne – *Familienname*, w odróżnieniu od szerokiego pojęcia nazwiska – *Name*, obejmującego również imię, czasem nawet inne elementy, oznaczającego również nazwę lub firmę, czy węższych z kolei pojęć: nazwiska rodowego – *Geschlechtsname*, panieńskiego – *Madchenname*, a nawet nazwiska małżeńskiego – *Ehename*. Autorka wyróżniła dwie podstawowe funkcje nazwiska: identyfikacji poprzez oznaczanie osoby oraz określenie przynależności do rodziny. Jest to wyznacznikiem dalszych rozważań, gdyż nawet we wstępie historycznym wskazuje, jak funkcje te realizowano.

Drugi rozdział poświęcono wyjaśnieniu genezy nazwiska wychodząc od rzymskiego systemu nazewnictwa osobowego, choć nie stał się on wzorcem dla Germanów. W dalszym rozwoju wyróżniono okres jednoimienności a następnie dwuimienności. Drugie imię (*Beiname*) miało odróżniać wśród rodziny, a powstawało od imienia ojca, miejsca zamieszkania, pochodzenia, zajęcia. Mimo że pierwsze wskazywało na przynależność do rodziny, to właśnie drugie imię (przydomek) stało się poprzednikiem nazwiska. Kolejny etap stanowiło wykształcenie nazwiska rodzinnego, jako stabilnego elementu identyfikacji, co jednak następowało w różnym czasie w poszczególnych grupach społecznych i na różnych terytoriach. W dalszej części znalazły się rozważania nad typologią nazwiska rodzinnego, a raczej wyróżnieniem typów etymologicznych nazwisk.

Trzeci rozdział dotyczy miejsca nazwiska w systemie prawnym. Analizę problemu rozpoczęto od przedstawienia stanowiska wynikającego z recypowanego prawa rzymskiego. Dopuszczало ono zmiany nazwiska wykluczając ją tylko wówczas, gdy dokonywano tego w celu oszustwa. Ten praktykowany przez stulecia stan nie został zaakceptowany przez władców absolutnych. Wówczas, chcąc aby ludzie identyfikowani byli przez niezmiennione, stałe nazwisko, tworzono szereg zakazów samowolnej zmiany. Liberalizacja nastąpiła w czasach Rewolucji Francuskiej, później uregulowano ten problem w ustawie z 1 kwietnia 1803 (11. Germinal), która wywarła wielki wpływ na całe prawodawstwo europejskie, a zatem również w Austrii (1826).